

2) położenie po wschodniej, odwietrznej stronie miasta,

3) odpowiedni przydział powierzchni, zapewniający rozdział poszczególnych zakładów (istotny ze względu na ich funkcje jak i zasady higieny miejskiej),

4) lepsze wykorzystanie poszczególnych urządzeń przez ich skupienie.

W szczególności chodziło o takie usługi techniczne, jak piekarnia mechaniczna, mleczarnie, kombinat mięsny, pralnie chemiczne, przedsiębiorstwo oczyszczania miasta, ciepłownia, stacje transformatorowe i in.

Pracę zamykają wnioski, określone jako ważne dla dalszego rozwoju urbanistyki socjalistycznej. Niektóre z nich warto za autorem przytoczyć. Należy jego zdaniem:

1) ściślej wiązać planowanie urbanistyczne z regionalnym,

2) określać każdorazowo pozycję polityczną, gospodarczą i kulturalną miasta w regionie (Stalinstadt jest od r. 1953 powiatem miejskim, miastem powiatowym jest Fürstenberg, w przyszłości jednak przewiduje się przeniesienie siedziby powiatu do Stalinstadt i włączenie do niego miasta Fürstenberg oraz osiedla Schönfliess),

3) opierać decyzje lokalizacyjne na podstawie badań prowadzonych ścisłymi metodami naukowymi,

4) określać dokładnie czynniki miastotwórcze na podstawie perspektywicznego planowania gospodarczego,

5) planować urządzenia usługowe biorąc za podstawę analizę przewidywanego zapotrzebowania całego obszaru ciężenia gospodarczego (w Stalinstadt pewne urządzenia usługowe są zbyt duże w stosunku do potrzeb),

6) ograniczyć szerokość wewnętrznych dróg dla pieszych ze względów ekonomicznych i higienicznych (zajmują one tereny przewidziane na trawniki).

Powyższe omówienie, jak również wnioski, wyprowadzone z praktyki budowy Stalinstadt, pozwalają stwierdzić, że pierwsze niemieckie miasto socjalistyczne nie uniknęło pewnych błędów popełnionych przy budowie analogicznych miast lub dzielnic miejskich w Polsce, mimo to reprezentuje ono walory nowoczesnego miasta, zbudowanego w całości według jednolitego planu, pierwszego tego rodzaju w NRD.

*Teresa Kiedrowska-Lijewska*

ANNEMARIE LANGE: Berlin zur Zeit Bebel's und Bismarck's. Berlin 1959, s. 448.

Na wstępie trzeba stwierdzić, iż jest to książka o charakterze popularnonaukowym, choć z pewnością cechuje ją gruntowna znajomość materiału. Zajmuje się ona opisem dziejów Berlina w okresie 1870—1900. Autorka wyróżniła w tym dość krótkim, ale bardzo doniosłym okresie cztery „podokresy”: I — 1870—1873, II — 1873—78, III — 1878—1890 i IV — 1890—1900. W obrębie tych czterech części opowiadanie ujęto w 21 rozdziałów, których tytuły dość wyraźnie oddają ich problematykę. Oto one: Berlin staje się miastem cesarskim, Berlin około 1871, Nędza mieszkaniowa, Socjaldemokracja i Związki Zawodowe, Miliardy na zbrojenia, „Grynderzy”. Spekulacja gruntami, Ulica Wilhelmska, Krach grynderski, Lata głodu, Era Tessedorfa (prokuratura — prześladowcy socjalistów), Strzały na (ul.) „Pod Lipami”, Berlin pod prawem antysocjalistycznym. Nowe lata grynderskie, Berlin — stolica cesarstwa, Nauka i technika, Lata trzech cesarzy, „Nowy kurs” Wilhelma II, Poeci i malarze, Pod zwykłym prawem, Przełom i wydzźwięk. Tekst uzupełniony jest tabelką chronologiczną najważniejszych wydarzeń oraz indeksem osobowo-rzeczowym.

Już powyższy przegląd zagadnień unaocznia dość zasadnicze luki w uwzględnionej problematyce: np. brak zupełnie zagadnień samorządu i administracji miejskiej, gospodarki komunalnej, systematycznego opracowania uwarstwienia ludności,



kształtowania się cen, życia innych narodowości w stolicy, chociażby tak licznej Polonii. Mimo dość ciekawych ilustracji, uderza brak choćby jednego planu miasta, np. na początku książki. Niezgodnie z tytułem zapoczątkowano i zakończono opis: wydaje się, iż należało zacząć od 1862 (Bismarck premierem), a zakończyć na 1913 (zgon Bebla). Rzecz napisana jest żywo, z temperamentem, przy zastosowaniu metodologii marksistowskiej.

Witold Jakóbczyk

KLAUS EPSTEIN: Matthias Erzberger and the Dilemma of German Democracy. Princeton University Press. Princeton, New Jersey 1959, s. 473.

Coraz częstsze są książki dotyczące dziejów niemieckich pisane w języku angielskim. Świadczy to o doskonałym wyczuciu koniunktury światowej i o umiejętności wpływania na opinię światową, czego z pożytkiem mogłyby się od Niemców uczyć narody, których język nie ma nawet tych szans, jakie posiada język niemiecki. Biografia Macieja Erzbergera, „najbardziej znienawidzonego człowieka w Niemczech nowożytnych”, wyszła spod pióra Niemca przebywającego w Ameryce. Napisana jest wspaniale: przystępnie dla cudzoziemca, rewelacyjnie dla znawcy przedmiotu; biografia niezrównana swoją wnikliwością, znajomością źródeł, obiektywizmem, talentem pisarskim, umiejętnością wczucia się w osobę bohatera. Nie jest to biografia apologetyczna, jest raczej krytyczna, ale równocześnie starająca się zrozumieć osobę i jej motywy; jeśli usprawiedliwia, to tylko chyba w tym sensie, że wszelkie dogłębne zrozumienie człowieka lub epoki historycznej prowadzi do usprawiedliwienia, tzn. do zrozumienia wewnętrznej konieczności. Takie jednak zrozumienie wewnętrznej konieczności nie oznacza aprobaty: Epstein rozumie Erzbergera z jego zaletami i wadami, a tym samym usprawiedliwia w pewnym sensie, ale go nie aprobuje, błędów jego nie tuszuje.

W środowisku nacjonalistycznym Erzberger miał zawsze opinię jak najbardziej fatalną, w umiarkowanej historiografii co najmniej wątpliwą. Karol Bachem, oficjalny historyk Partii Centrowej, wyraźnie go nie lubił. Epstein podjął się trudnej roli ukazania go jako symbolu dylematu niemieckiej demokracji parlamentarnej, jego zasługą jest, że ustrzegł się wszelkiego brązownictwa.

Erzberger pochodził ze Szwabii, która dała kulturze niemieckiej Ulryka von Hutten, Hegla, Schillera i Hölderlina. Z racji swej pracowitości Szwabi uchodzą za Szkotów Rzeszy Niemieckiej. Jeśli mowa o dylemacie demokracji niemieckiej, to uwzględniając wszelkie różnice, postać Erzbergera kojarzy mi się osobiście z innym współczesnym mu Szwabem, gen. Wilhelmem Groenerem, na którego zwracałem już uwagę w artykule: Z dziejów Reichswehry i militarystyki pruskiej w nrze 3/1959 „Przeglądu Zachodniego”. Obaj starali się utrzymać porządek konserwatywny w Niemczech i ich potęgę militarną wychodząc poza uprzedzenia pruskie, obaj stali u kółki Republiki Weimarskiej i obaj padli ofiarą nagonki nacjonalistycznonarzystycznej: jeden w sensie fizycznym i moralnym, drugi tylko w sensie moralnym.

Jeśli Erzberger symbolizuje dylemat demokracji niemieckiej, to w jeszcze wyższym stopniu odnosi się to do jego roli w dziejach niemieckiego katolicyzmu politycznego. Partia Centrowa powstała niegdyś jako wyraz protestu katolickich konserwatystów przeciw sojuszowi Bismarcka z narodowym liberalizmem; w dobie wilhelmińskiej ona zajmowała kluczową pozycję w Reichstagu i tylko za jej zgodą możliwa była polityka konserwatywna i imperialistyczna; w dobie wojny światowej popierała program zaborczy; w późniejszych latach Republiki Weimarskiej była jedną z sił konserwatywnych, i to nie tylko pod kierownictwem praelata Kaasa (od 1928 r.) i kanclerza Brüninga, ale również poprzednio: pod kierownictwem działacza robotniczego Adama Stegerwalda; ona głosowała za udzieleniem Hitlerowi pełnomocnictw; jej kontynuatorka pod nazwą CDU/CSU sprawuje dziś władzę w Re-